Struny skrzypiec

Między wszystkimi instrumentami muzycznymi, jakie kiedykolwiek wyrabiano, pierwsze miejsce zajmują skrzypce. One mają w sobie patos boleści, wesoły ton radości, płomienny żar tęsknoty, rzewną nutę miłości i skargę rozpaczy. W rękach mistrza skrzypce są głosem wyrażającym nadzieję i dążenie, obawy i usterki duszy ludzkiej. Jedynie głos ludzki ma tę samą swobodę wyrazu co skrzypce.

Życie nasze można przyrównać do skrzypiec wydających muzykę czasem dysharmonijną, czasem melodyjną. Różnica zależy od sposobu wydobywania dźwięków. Gdy struny porusza ręka mistrza, tony są miłe i czyste. Gdy czyni to ręka niewprawna, dźwięki są mniej urocze.

Skrzypce mają cztery struny, na których wytwarza się muzykę. Gdy strun tych dotykają palce i smyczek, z wnętrza skrzypiec płyną tony odzwierciedlające serce i duszę grajka. Im lepiej ktoś włada skrzypcami, tym lepiej mówi przez nie dusza jego. Te cztery struny stają się strunami głosowymi, wysławiającymi wyszukanym językiem uczucia serca.

Pierwsza z tych czterech strun, rozpoczynając od struny prawej, to struna E. Na niej muzyk gra tony wysokie, owe tony długie, wznoszące się coraz wyżej, jak śpiew. Struna E dźwięczy wesołą muzyką.

Ona odtwarza najlepiej tony mocne. Ona dodaje szum drzew, szelest strumyka. Na niej odtwarza on usilne pragnienie życia, dążenie skierowane wzwyż i tęskne życzenie serca.

Czy w życiu naszym jest coś, co odpowiada strunie E? Owszem. Jest to nasza wiara. Wiara jest struną, zapalającą nas do rzeczy wyższych, podnoszącą nas. Wiara jest struną, na której bywa grana muzyka siły i życia. Gdy wiara jest złamana, wtedy tylko grać można na niskich tonach instrumentu – wtedy szum drzew, szelest strumyka i świergot ptasząt ustępuje ponurym dźwiękom innych strun. Wiara jest struną E, na której znajdują wyraz najwznioślejsze nadzieje i najgłębsze pragnienia serca.

Potem następuje struna A. Jest to struna mocna, wydająca nader dźwięczny ton. Podczas gdy struna E często pęka, zdarza się to rzadko ze struną A. Na niej muzyka gra dużo z owej słodkiej melodii, stanowiącej właściwą treść śpiewu.

Ona odtwarza najlepiej tony mocne. Ona dodaje siły i pewności. W potrzebie struna A może zastąpić strunę E. Ona nie potrafi radując się wznieść tak wysoko, ale bez niej struna E niewiele byłaby warta.

W życiu naszym jest także struna A. Jest to gotowość służenia, darząca życie nasze harmonią. Wiara bez służenia daje mało pożytku. Dopiero przez służenie życie nasze staje się melodią spokojną, świadczącą o wewnętrznym pokoju. Służenie nadaje wyrazistość wszystkiemu, co wyraża struna wyższa.

Następną struną jest struna D. Ona jest jeszcze mocniejsza, ona rzadko pęka i nadaje tonom skrzypiec siłę, rezonans i bogactwo dźwięku. Na niej zwykle grają cichą kołysankę matki. Ona nie posiada giętkości struny A lub E, ale posiada siłę i głębię tonu, stanowiącą ważną część piękna muzyki.

W życiu naszym struna D to przyjaźń; nie jest nią przyjaźń pozorna lub powierzchowna, lecz przyjaźń prawdziwa, która łączy serce z sercem, wolę z wolą, cel z celem, która jest mocna jak stal i rzadko się łamie. Przyjaźń nadaje tonom życia siłę i rezonans. Człowiekowi nie mającemu przyjaciół brak głębokości i mocy. Instrument jego życia jest jako cymbał, wydający tylko ton pusty, metaliczny. Brak mu pełności brzmienia i cichych dźwięków miłości. Bez przyjaźni instrument życia nie jest zupełny.

Czwartą struną jest struna G, wcale niepodobna do swych towarzyszek, gdyż ukręcona jest ze srebrnego drutu. Struna G daje dźwiękom skrzypiec tło, czyli podkład i głębokość. Mistrz umie grać na skrzypcach bez struny E, ale chyba nikt nie umie grać bez struny G. Piękno i ton instrumentu zależy w wielkim stopniu od tła, które tworzy struna G. Nawet gdy nie używa się jej w graniu, przyczynia się ona do upiększenia muzyki, wydając miłe poddźwięki. Mistrz zna wartość dokładnej gry, całkiem uwydatniającej poddźwięki, wydawane przeważnie przez strunę G.

Cóż stanowi strunę G w instrumencie naszego życia?

Stanowi ją miłość. Ona jest podkładem życia, jest dawcą głębokości i tonów życia. Bez miłości tracimy bogactwo poddźwięku, owego odgłosu odzwierciedlającego pełność Bożą. Bez miłości inne struny życia są płytkie i bezwartościowe. Piękno i ton życia zależą od miłości. Gdy na instrumencie życia gra się dokładnie, gdy używa się go właściwie, tedy miłość przemawia z każdego wydobytego dźwięku.

Widzimy więc, że cztery struny skrzypiec odpowiadają całości ludzkiego doświadczenia, na którym wydobywa mowę duszy. Jedna struna na skrzypcach nie daje pożytku, ale każda z czterech strun przyczynia się do

uzupełnienia wartości trzech innych i posiada oprócz tej wartości uzupełniającej także wartość własną.

Siła i życie są wielkimi dobrami. Ale one są znacznie mocniejsze i lepsze, gdy wspiera je na Bogu oparta gotowość służenia i prawdziwa przyjaźń. Bóg jest wszechmogący, lecz On nie wykonuje tu dzieła swego bez pomocy swych dzieci. On opiera się na instrumencie o pełnym brzmieniu.

Nieraz muzyk znajduje na swym instrumencie strunę uszkodzoną. Nie można jej dobrze nastroić. Gra wydaje zły ton i nie harmonizuje z innymi strunami. Taką strunę usuwa się. To winno też stać się z każdą struną na instrumencie naszego życia, nie harmonizującą z wiarą, gotowością służenia, przyjaźnią z Bogiem. Zła struna psuje ton innych strun. Jeśli chcemy mieć pełen ton życia, musimy zważać, by na instrumencie naszym były naciągnięte struny właściwe, wolne od rażących dźwięków nieszczerości.

Istnieją, rozumie się, różne gatunki skrzypiec. Stradivarius i Amati są instrumentami o doskonałej piękności tonu. Taki instrument jest bardzo kosztowny. Lecz są też instrumenty tanie, nie wszystkie skrzypce mają tę samą wartość.

Dokoła nas widzimy też instrumenty życia o niejednakowej wartości. Są instrumenty rzadkie i kosztowne, jak też tanie i na pozór bezwartościowe. Nawet instrumenty o jednakowej wartości nie mają jednakowego tonu.

Lecz jeżeli instrument tani dostaje się w ręce mistrza, wtedy on wydobywa z niego piękne tony. Natomiast instrument kosztowny w rękach nowicjusza wydaje tony marne. Pasażerów pewnego statku męczyło słuchanie drapania i skrzypienia skrzypiec dolatującego z międzypokładu. Wtedy pewien pan zszedł tam, wziął te skrzypce w ręce, nastroił je i zaczął grać. Oto dusza artysty przemawiała ze wzgardzonego instrumentu, wzruszając słuchaczy do łez.

Może wszyscy jesteśmy Stradivariusami. Niech tylko Mistrz nas weźmie w ręce, niech naprawi rezonans i naciągnie nowe struny, a instrument – aczkolwiek uważaliśmy go za jeden z najzwyklejszych – będzie wydawał dźwięki tak harmonijne i melodyjne, o jakich nawet nie marzyliśmy.

Struna wiary E będzie dźwięczeć siłą i radością: struna służenia A będzie wtórować jej rzewną nutą; struna przyjaźni D zbliży ku nam całą ludzkość, a struna miłości G będzie odbijać wszystkie melodie i łączyć je w harmonię muzyki aniołów. Potrzeba tylko ręki Mistrza, aby wydobyć z instrumentu naszego życia melodie najsłodsze, najdelikatniejsze i najwspanialsze.

Redakcja
R-
„Straż”